



Zdzisław Bieleń  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

**BITWA POD SOBOLEWEM 24 V 1863 R.  
I SPRAWA MJR. ZYGMUNTA KOSKOWSKIEGO**

**The Battle of Sobolew fought on 24 May 1863  
and the case of Major Zygmunt Koskowski**

**Сражение под Соболевым 24 V 1863 г.  
и дело майора Зигмунта**

**Słowa kluczowe:** powstanie styczniowe, Lubelszczyzna, Sobolew, Zygmunt Koskowski, Karol Krysiński, Marcin Borelowski-Lelewel

**Key words:** The January Uprising, Lubelszczyzna, Sobolew, Zygmunt Koskowski, Karol Krysiński, Marcin Borelowski-Lelewel

**Ключевые слова:** Январское восстание, Люблинское воеводство, Соболев, Зигмунт Косковский, Кароль Крысиньский, Марцин Бореловский-Лелевель

Lubelskie i Podlasie należały do terenów, na których toczyły się najbardziej czynne walki narodowowyzwoleńcze w Królestwie Polskim w pierwszym okresie powstania styczniowego. Jednak już w końcu lutego lubelskie powstańcze oddziały zostały rozbite. Lepiej powstańcom wiodło się na Podlasiu, ale i oni w miesiąc później zostali pobici, a ich naczelnik wojskowy Walenty Lewandowski dostał się do niewoli. Słabnącemu powstaniu w Lubelskiem starała się przyjść z pomocą Galicja. W połowie marca wkroczyły tutaj dwa silne oddziały pod dowództwem płk. Leona Czechowskiego i Józefa Władysława Ruckiego. Klęska pierwszego w bitwie stoczony 21 III 1863 r. pod Hutą Krzeszowską zdecydowała o niepowodzeniu całego przedsięwzięcia<sup>1</sup>.

Następną próbę wsparcia powstania w Lubelskiem zainicjował gen. Antoni Jeziorański. Na czele silnego oddziału w końcu kwietnia wkroczył on w jego granice. Sukces, w postaci marszu w głąb województwa, miały mu zapewnić tamtejsze partie powstańcze, których poza nowo zorganizowanym oddziałem Jana Czerwińskiego, w istocie nie było, a jedynie w Chełmskiem istniały zaledwie ich załączki. W docelowych planach generała było szybkie utworzenie takowych, tam gdzie istniały ku temu sprzyjające warunki. Na organizatorów oddziałów skierował pod koniec kwietnia oficerów, mających już za sobą partyzanckie doświadczenie –

---

<sup>1</sup> Z. Bieleń, *Kampania oddziałów galicyjskich w Lubelskiem w marcu 1863 roku*, [w druku].

mjr. Józefa Władysława Ruckiego w Chełmskie i mjr. Zygmunta Koskowskiego w Lubartowskie<sup>2</sup>. Obaj niezwłocznie wyruszyli na wyznaczone im tereny. Jednak kampania Jeziorańskiego, mimo dwóch udanych bitew pod Kobylanką (1 i 6 V 1863 r.), zakończyła się niepowodzeniem. Naciskany bowiem przez Rosjan, opuścił umocnioną pozycję i ruszył pasem nadgranicznym na zachód. Dowodzony przez niego uszczuplony oddział poniósł klęskę pod Hutą Krzeszowską, a jego resztki zostały wyparte do Galicji<sup>3</sup>. Zanim do tego doszło władze wojskowe w Galicji, a imiennie gen. Józef Wysocki, zgodziły się wesprzeć Jeziorańskiego dodatkowymi oddziałami. Z terenu monarchii habsburskiej miał być to oddział płk. Jana Żalplachty-Zapałowicza, a z oddziałów lubelskich wspomniana partia dowodzona przez Jana Czerwińskiego<sup>4</sup>.

Do wejścia do Królestwa przygotowywał się też Marcin Borelowski-Lelewel. Ponieważ był związany organizacyjnie z Podlasiem, został bowiem mianowany naczelnikiem wojskowym województwa podlaskiego, jego partia miała przejść na tamte tereny. Wyprawa dowodzona przez niego przekroczyła granicę Królestwa 20 maja, i maszerując na zachód pasem nadgranicznym, 30 maja stanęła w Chruślinie, niedaleko Józefowa n. Wisłą. Nazajutrz wczesnym rankiem została zaatakowana na silnej pozycji w tamtejszych wąwozach przez wojska rosyjskie z Lublina. Umiejętna obrona prowadzona przez Lelewela spowodowała, że partyzanci nie dali się rozbić, ale korzystając z chwilowej przerwy w walce, wycofali się w stronę Lasów Skokowskich, skąd ruszyli do środkowej części powiatu lubelskiego, by stamtąd przedostać się na Podlasie<sup>5</sup>.

Mjr Zygmunt Koskowski przyjechał w Lubartowskie jeszcze w kwietniu. Przybyła z nim albo jakaś grupa powstańców, albo takąż istniała na miejscu, i tę sobie podporządkował, ponieważ już 2 maja dokonał ekspropriacji pieniędzy w magistracie w Firleju, rekwirując 60 rs<sup>6</sup>. Informację o nominacji Zygmunta Koskowskiego na stanowisko „naczelnika wojennego” (powinno być wojskowego) okręgu lubartowskiego tamtejszym władzom narodowym zaanonsował 7 V 1863 r. Adam Majewski, komisarz rządowy województwa lubelskiego. Równocześnie wezwał „wszystkich Obywateli”, aby „na żądanie jego pod najsurowszą odpowiedzialnością potrzebnych środków i objaśnień [mu] udzielili”<sup>7</sup>. W ciągu trzech tygodni, od jego przyjazdu udało mu się zorganizować całkiem liczebnie dużą partię, obliczaną na 315 ludzi i koni<sup>8</sup>, w tym do 300 w piechocie. Większość z żołnierzy pochodziła

<sup>2</sup> *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, red. W. Diakow, S. Kieniewicz, Wrocław 1976, s. 136; T. Winnicki, *Wspomnienia z powstania 1863 roku. Na marginesie pamiętników generała Antoniego Jeziorańskiego*, w: *Zapomniane wspomnienia*, oprac., wstęp i posłowie E. Kozłowski, Warszawa 1981, s. 349.

<sup>3</sup> Z. Bieleń, *Kampania oddziałów galicyjskich w Lubelskiem...; tenże, Bitwy i potyczki powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, Lublin 2023, s. 183–184, 186–188; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864: na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913; E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa 3 II 1863–21 II 1864. Wybrane bitwy z powstania styczniowego*, Warszawa 1862, s. 105–122.

<sup>4</sup> Z. Bieleń, *Kampanie Jana Czerwińskiego i płk. Jana Żalplachty-Zapałowicza w Lubelskiem w kwietniu–maju 1863 r.* [w druku].

<sup>5</sup> Z. Bieleń, *Bitwy i potyczki...*, s. 194–195.

<sup>6</sup> *Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1863–1864*, red. W. Diakow, S. Kieniewicz, Wrocław 1986, s. 52.

<sup>7</sup> Tamże, s. 45–46.

<sup>8</sup> S. Zieliński, dz. cyt., s. 92. T. Mencil ocenił wielkość oddziału Koskowskiego na 200–300 ludzi, zob. T. Mencil, *Piąty oddział województwa lubelskiego Kajetana Cieszkow-*

z poboru, na co wskazują liczby 20–25 powstańców wywodzących się z tych samych miejscowości, w zdecydowanej większości włościan, zwerbowanych we wsiach położonych w północno-zachodniej części rejonu lubartowskiego<sup>9</sup>.

Borelowski, świadomy niebezpieczeństwa grożącego mu ze strony silnych garnizonów rosyjskich w Lubelskiem (Kurów, Lublin), postanowił zrealizować dywersyjną akcję oddziałów lubelsko-podlaskich do odciążenia marszu swojej partii na Podlasie. W tym celu – jak można domniemywać – polecił skoncentrowanie blisko osi marszu swojej partii dwóch oddziałów – Koskowskiego i podlaskiego, dowodzonego przez por. Karola Krysińskiego. Na zaplanowane współdziałanie komendantów wskazuje koincydencja wydarzenia, o którym piszemy poniżej, jak i zamierzony marsz Borelowskiego przez tereny rejonu lubartowskiego<sup>10</sup>.

Mając na uwadze powyższe zalecenie Borelowskiego, mjr Koskowski przed połową maja uzgodnił z dowódcą oddziału radzyńskiego por. Karolem Krysińskim, jego przybycie 23 maja na teren Lubartowskiego, na zachód od miasteczka Firlej. Partia lubartowska, która na początku trzeciej dekady maja obozowała na zachód od Sobolewa, w uroczysku zwanym Kutasie Bagno, nocą 23 maja dotarła niedaleko wspomnianej wsi, położonej 13 km na północny zachód od Lubartowa, gdzie rozłożyła się na nocleg. Miejscowość była usytuowana na skraju rozległych Lasów Lubartowskich (ok. 1 km od brzegu lasu), które otaczały ją od wschodu, północy i zachodu. Jedynie tereny położone na południe od Sobolewa w kierunku miasta Kamionka były zasiedlone i użytkowane gospodarczo. Wieś była zabudowana na osi północ – południe w kształcie ulicówki<sup>11</sup>.

Aby wykonać nakaz Borelowskiego, obaj dowódcy oddziałów musieli się wcześniej porozumieć. Partia pod dowództwem Krysińskiego przebywała dość daleko od zalecanego przez Borelowskiego miejsca. Miała za sobą niedawny nieudany atak na oddział wojska rosyjskiego w Międzyrzeczu, po którym musiała pośpiesznie uchodzić przed pościgiem. Najbezpieczniejszym dla niej terenem, na którym mogła odpocząć i odreagować porażkę, były Lasy Łęczyńsko-Puchaczowskie. Partyzanci Krysińskiego byli to już otrzaskani z walką żołnierze, mający w większości wielotygodniowy staż wojenny, a ich dowódca opinię zdolnego i rzutkiego wodza. Polecenie Lelewela dotarło do niego przed 14 maja, ponieważ w tym dniu partia Krysińskiego przed wieczorem dotarła do Ostrowa, gdzie zanocowała. W miasteczku do powstańców przyłączyło się wówczas kilku młodych mieszkańców. Nazajutrz rano wyruszyli w stronę Lubartowa. W marszu, podczas przejścia przez Jedłankę, 150-osobowy oddział kazał sobie dostarczyć odpowiednią liczbę furmanek, po otrzymaniu których udał się dalej<sup>12</sup>.

---

*skiego-Ćwieka w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Lubelski” 1963, T. 6, s. 151, przypis 36; „Czas” (1863, nr 126, s. 1) opublikował, że „oddział Koskowskiego w niewielkiej liczbie ludzi składającego się (...)”, a Magistrat Firleja, w trzy dni po bitwie, ocenił liczebność przechodzącej przez miasto partii Koskowskiego na kilkuset ludzi, zob. Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL), Wydział Administracyjny (dalej: Adm.), sygn. 1641, k. 123.

<sup>9</sup> APL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, sygn. 221, k. 938–939 i nast.

<sup>10</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Materiały różne dotyczące Powstania Styczniowego z rosyjskich kancelarii wojskowych. Akta dowódców i władz wojskowych rosyjskich, sygn. 1. Żurnal woennych dejstvij w Carstve Pol'sskom za okres od 23V/4 VI do 1/13 VI (dalej: Żurnal woennych...).

<sup>11</sup> *Topograficzna karta Królestwa Polskiego*, Warszawa 1843.

<sup>12</sup> APL, RGL, Adm., Raport naczelnika powiatu radzyńskiego do gubernatora cywilnego guberni lubelskiej z 7/19 maja 1863 r., sygn. 1641, k. 6.

Do Lubartowa oddział Krysińskiego dotarł 20 maja, a tamtejszy burmistrz, raportując naczelnikowi powiatu tę wiadomość, przekazał informację o 150-osobowym oddziale<sup>13</sup>. Być może, że partia podczas drogi pod Sobolew dokonała przymusowego poboru żołnierzy, bo oddział miał się powiększyć do 200, a nawet 400 ludzi<sup>14</sup>. Jednak wobec krótkiego okresu dzielącego pobyt w Lubartowie i potyczkę pod Sobolewem, ta druga ewentualność wydaje się mało prawdopodobna. Powyższe ustalenia znacząco różnią się od oficjalnych danych walczących stron. Rosjanie w raporcie do cara liczebność powstańców określali na 1500 żołnierzy<sup>15</sup>, a podstawowe źródło polskie – „Wiadomości z Pola Bitwy”, na 700 ludzi<sup>16</sup>.

Powyższe zapisy oraz analiza przebiegu bitwy, a zwłaszcza jej bilans w postaci liczby zabitych po obu stronach (łącznie z przyjęciem za prawdziwą informacji o dołach z pochówkami żołnierzy rosyjskich) implikują konieczność przyjęcia za właściwą liczbę 700. W takim układzie, odliczając 315 powstańców z partii Koskowskiego, oddział Krysińskiego liczył 385 żołnierzy.

Nazajutrz po bytności w Lubartowie oddział zatrzymał się w olszynach nad Wieprzem, aby stamtąd, omijając zapewne Sobolew od północy, dotrzeć wieczorem 23 maja do dworu w Majdanie Sobolewskim. Partyzanci nie mieli łatwej drogi, bo w marszu spotkał ich deszcz, po przybyciu na miejsce musieli więc odpocząć i suszyć przemoczoną odzież<sup>17</sup>.

Jak sądzimy, niespodziewane opóźnienie przemarszu Borelowskiego w odniesieniu do zamierzonego planu spowodowało, że operacja w pierwotnym kształcie nie została zrealizowana. Natomiast doszło do nieprzewidzianej bitwy z rosyjską ruchomą kolumną.

Rosjanie dość wcześnie odkryli obecność oddziału Koskowskiego w Lasach Lubartowskich, ale zajęci rozprawą z oddziałami galicyjskimi nie podejmowali wobec jego partii żadnych działań. Dopiero po rozbiciu Galicjan zwrócili uwagę na partię lubartowską. Wobec obaw dekonspiracji akcji antypartyzanckiej, rozpuścili informację, że z Lublina do Kurowa „posyła się” pluton artylerii pod osłoną jednej roty. Zadanie zniszczenia oddziału Koskowskiego otrzymał płk Adam Cwiciński, dowódca 5. batalionu strzeleckiego i równocześnie dowódca garnizonu kurowskiego. Na wyprawę zabrał kolumnę ruchomą złożoną z czterech rot piechoty, 50 kozaków i trzech dział<sup>18</sup>. 24 maja o godzinie 2.00 Rosjanie wyruszyli w stronę Michowa,

<sup>13</sup> J. Smolarz, *Lubartowskie realia powstańcze*, „Lubartów i Ziemia Lubartowska” 1964, t. 5, s. 110.

<sup>14</sup> W zestawieniu osób pozostających pod dozorem policyjnym za powstanie znajdowali się powstańcy z Berejowa i Lisowa, a więc z trasy przemarszu oddziału Krysińskiego pod Majdan Sobolewski, zob. J. Tomczyk, *Lubartów w powstaniu styczniowym*, w: *Lubartów. Z dziejów miasta i regionu*, red. S. Tworek, Lubartów 1977, s. 287.

<sup>15</sup> *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego sierpień 1863–maj 1864*, red. S. Kieniewicz, I Miller, Wrocław 1978, s. 234.

<sup>16</sup> „Wiadomości z Pola Bitwy” 1863, nr 13, w: *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, Wrocław 1966, s. 506. Dane dotyczące liczebności powstańców powtórzyły: „Goniec” 1863, nr 124, s. 2 i „Dziennik Poznański” 1863, nr 123, s. 1.

<sup>17</sup> W. Śladkowski, *O powstaniu styczniowym po latach 120*, w: *Lubartów i Ziemia Lubartowska 1543–1983*, red. W. Śladkowski, B. Gąsior, Lubartów 1983, s. 27.

<sup>18</sup> AGAD, *Żurnal woennych...* Poprzedni numer Żurła nie wspominał o artylerii, ani o kozakach. Źródła polskie podają wyższe wartości liczbowe wojsk rosyjskich, np. „Wiadomości z Pola Bitwy” 1863, nr 13, w: *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1966, s. 508 – 5 rot piechoty, szwadron ułanów, sotnię kozaków i 2 działa, a za nim „Goniec” 1863, nr 124, s. 2.

mieli do przebycia trasę liczącą 20 km. Po dotarciu do tego miasta otrzymali informację o nadejściu w pobliskie lasy oddziału powstańczego Karola Krysińskiego. Ruszyli w stronę położonego wśród lasów Majdanu Sobolewskiego. Jak informują ich źródła, na drodze do wsi zalegało sporo śmieci pozostawionych przez dużą liczbę przemierzających się osób, co utwierdziło ich o bliskości powstańców<sup>19</sup>. Na miejsce dotarli około godz. 7.00 – 8.00. Przed atakiem Cwieciński dał swoim żołnierzom czas na odpoczynek. Atak wojska nastąpił około godz. 9.00. Żołnierze weszli do lasu, który coraz bardziej – jak informowali dowództwo – „stawał się nieprzechodni”. Cwieciński, mając przewagę liczebną, rozsyłał strzelców po gęstwinie leśnej i nakazał poszukiwanie przeciwników. Okazało się, że powstańcy wiedzieli już o nadchodzących wrogach, ukryli się zatem w gęstych krzakach i zaroślach, jak oceniali sami Rosjanie, w miejscu bardzo korzystnym do obrony. Nadchodzących żołnierzy przywitani niespodziewaną salwą. Należy przypuścić, że spowodowało to spore straty wśród żołdatów. Zapewne po krótkim oporze powstańcy opuścili miejsce starcia<sup>20</sup> i ruszyli w stronę Sobolewa<sup>21</sup>, gdzie miał przebywać Koskowski ze swoim oddziałem. Nie mamy żadnej informacji jak przebiegała walka w lesie. Można domniemywać, że Rosjanie ruszyli w ślad za ustępującym oddziałem polskim. Główna część wojska (jazda, artyleria, jaszczyki) musiała jednak poruszać się leśną drogą, prowadzącą z Majdanu do Sobolewa. Tymczasem powstańcy Krysińskiego, po przebyciu pod tę wieś, zajęli tam „dość mocną pozycję”<sup>22</sup>. Nie wiadomo jednak, gdzie konkretnie ona się znajdowała<sup>23</sup>.

Spróbujemy zrekonstruować przebieg wypadków. Koskowski, który obozował przed wsią, na wiadomość od pikiet, że zbliżają się przednie oddziały rosyjskie, większą część swoich strzelców ustawił na skraju lasu przy drodze, którą tamci marszerowali, część w lesie, a z części strzelców i kosynierów utworzył odwód. Ukryli się oni – jak można wnioskować z przekazów źródłowych – na osi marszu Rosjan. Atakowany polski dowódca, „nie czując się dość silnym do samodzielnego odparcia nieprzyjaciela, zaczął się cofać powoli ku Sobolewu”<sup>24</sup>. Na pewno Rosjanie wysłali najpierw kozaków na rozpoznanie, a potem strzelców, gdyż nie wiedzieli z jaką siłą muszą się zmierzyć. W trakcie tej części walki z lewej strony wspomnianej wcześniej drogi, w lesie, znajdowali się już lub nadchodzili powstańcy Krysińskiego, zbliżając się do pozycji oddziału Koskowskiego. Ten, cofając się, przez swój ruch – jak informuje polski przekaz – naprowadził atakujące oddziały rosyjskie „pod strzelców Krysińskiego, którzy przyjęli ich [Rosjan] rześnistym ogniem i zmusili do cofnięcia się”. Z dalszej części przekazu „Wiadomości z Pola Bitwy” wynika, że między Rosjanami a lasem, w którym przebywali strzelcy Krysińskiego, znajdowa-

<sup>19</sup> AGAD, *Żurnal woennyh...*

<sup>20</sup> Na skraju wsi Majdan Sobolewski ustawiony jest pamiątkowy głaz z ażurowym kutym krzyżem i figurą Chrystusa. Na głazie umocowana jest tablica z inskrypcją upamiętniającą bohaterów: „Powstańcom poległym w 1863 r. za wolność Ojczyzny cześć”.

<sup>21</sup> AGAD, *Żurnal woennyh...*

<sup>22</sup> Tamże; *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego...*, s. 234.

<sup>23</sup> Przebieg bitwy jest trudny do rekonstrukcji i opisu, bo obie walczące strony były nadzwyczaj oszczędne w podawaniu jakichkolwiek szczegółów. Można nawet odnieść wrażenie, że obydwu stronom zależało, aby ukryć niektóre fakty, stawiające je w niekorzystnym świetle.

<sup>24</sup> S. Zieliński, dz. cyt., s. 234; L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim 1863–1864 r.* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, T. 8, cz. 2, s. 283. W wykazie jako drugiego dowódcę obok Krysińskiego wymieniono Koskowskiego.



ło się uprawne pole z dorastającym zbożem, w którym ukryci byli kosynierzy. Na polecenie Krysińskiego uderzyli na cofających się żołdatów, ale ich atak załamał się i nastąpił odwrót. Wówczas Rosjanie wysunęli do przodu działa i obrzucili kartaczami najpierw kosynierów, a następnie i strzelców Krysińskiego. W obliczu tak mocnego uderzenia Rosjan, oddział „zaczął odstrzeliwując się ustępować w porządku”<sup>25</sup>. Starcie musiało być bardzo zażarte, a „najgorętsza walka trwała na tzw. wygonie wokół potężnego dębu”<sup>26</sup>. Krysiński zarządził odwrót całego swego oddziału do lasu, a za nim wkroczyła tam i piechota rosyjska. Mimo męskiej postawy oddział polski rozbito, a powstańcy, według „Dziennika Powszechnego”, „zupełnie zostali rozproszeni”<sup>27</sup>. Rosjanie zajęli wnet obóz oddziału Krysińskiego, a w nim broń, zapasy, korespondencję, sprzęt kaplicy polowej.

W czasie, gdy oddział Krysińskiego toczył ostry bój z Rosjanami, formacja Koskowskiego znajdowała się w opłotkach wsi Sobolew i stamtąd zapewne ostrzeliwała nieprzyjaciół. Nim wojsko rosyjskie rozprawiło się z oddziałem Krysińskiego partia Koskowskiego wycofała się z zagrożonego terenu, może nawet na polecenie dowódcy<sup>28</sup>. Z przebiegu późniejszych wypadków związanych z osobą majora wynika, że Koskowski z kawalerzystami najprawdopodobniej opuścili plac boju wcześniej niż piechota, co podkomendni uznali porzucenie pola walki. Możliwe jest również inne wyjaśnienie, a mianowicie – jego zachowanie względem podwładnych. Powstaniec sandomierski Józef Kościeszka Ożegalski, który trafił do jego kompanii w batalionie Jeziorańskiego w zgrupowaniu Langiewicza w marcu 1863 r., zapamiętał go jako oficera, który był „wielkim rygorystą, bardzo surowy[m] dla swoich podwładnych”. Z czasów służby w wojsku rosyjskim pozostała mu maniera posiadania nahajki, którą stale nosił przy sobie, a może nawet wykorzystywał<sup>29</sup>. Możliwym jest, że jej nadużywanie wobec swoich żołnierzy pod Sobolewem miało dla niego negatywne skutki.

O godzinie 16.00 (o 18.00 według naczelnika powiatu) bitwa pod Sobolewem została zakończona; trwała ok. dwóch-trzech godzin. Polacy stracili w niej 57 żołnierzy, w tym trzech oficerów, a 17 zostało ciężko rannych, większość z oddziału Krysińskiego. W oficjalnych dokumentach władze powstańcze wyjaśniały: „nasze straty również są znaczne (...) bo Moskwa jak zwykle rannych dobijała”. To, że oddział ten zdołał ująć, mimo poważnych strat, zawdzięczał swej ofiarności i męstwu, a zwłaszcza waleczności dwudziestu kilku oficerów i żołnierzy wymienionych imiennie w raporcie do Rządu Narodowego. W nagrodę kilku z nich awansowano na wyższe stopnie oficerskie, innych z prostych żołnierzy lub podoficerów podniesiono do stopni oficerskich<sup>30</sup>. Rosjanie przyznawali się do czterech zabitych i czterech

<sup>25</sup> „Wiadomości z Pola Bitwy” 1863, nr 13, w: *Prasa tajna...*, dz. cyt., s. 508; „Goniec” 1863, nr 124, s. 2.

<sup>26</sup> W. Śladkowski, dz. cyt., s. 29.

<sup>27</sup> „Dziennik Powszechny” 1863, nr 119, s. 1.

<sup>28</sup> *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 46. W piśmie Koskowskiego do Rządu Narodowego z 15 VII 1863 r., skarżąc się na odebranie mu dowództwa zorganizowanego przez siebie oddziału dowodził, że ma za sobą 15-letni staż w wojsku rosyjskim i kilkumiesięczną służbę w wojsku narodowym. Dowodził, że „pojęcia wojskowe, które już zdołał okazać w bitwach pod Chrobrzem, Grochowiskami, Sobolewem (podkreślenie autora) i drugich pomniejszych podczas powstania”, całkowicie uzasadniają oddanie mu dowództwa.

<sup>29</sup> J. Kościeszka Ożegalski, *Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863*, Kraków 1921, s. 21.

<sup>30</sup> „Wiadomości z Pola Bitwy” 1863, nr 13, w: *Prasa tajna...*, dz. cyt., s. 508.

ranych<sup>31</sup>, choć ich straty były zapewne wyższe, na co wskazuje informacja zawarta w raporcie wójta gminy, który napisał, że „wojsko samo pochowało [swoich żołnierzy], natrafiono tylko na dwie mogiły, w których jaka ilość jest pochowana – nie wiadomo”<sup>32</sup>. Podawana zaś przez stronę polską liczba ponad stu zabitych Rosjan<sup>33</sup> jest mocno zawyżona, nawet gdy się przyjmie założenie silnej polskiej obrony.

Po bitwie Cwieciński zrezygnował z pościgu i powrócił zapewne do Lublina. Oddział Krysińskiego pomaszerował na teren powiatu radzyńskiego, najprawdopodobniej do Lipniaka, aby tam „leczyć rany” i gromadzić swoich rozproszonych żołnierzy. Oddział Koskowskiego natomiast pozostał w pobliżu miejsca bitwy, bo po dwudniowej przerwie (27 maja) przybył do Firleja. Wójt gminy raportował władzom, że kilkusetosobowa partia Koskowskiego, „złożona z jazdy i piechoty, uzbrojona w broń palną i sieczną”, zatrzymała się na krótko, bo schwytała dezertera powstańczego, Feliksa Michalika, którego stracono<sup>34</sup>.

Bitwa pod Sobolewem miała swój dalszy ciąg. Dwa dni po pobycie w Firleju (5 czerwca) oddział Koskowskiego spotkał się z oddziałem dowodzonym przez Ruckiego. Dzień później, na tereny nadwieprzańskie dotarł naczelnik wojskowy Podlasia, Borelowski. Doszło do osobistego spotkania Lelewela i Koskowskiego, poprzedzonego – jak można wnioskować ze skutków – skargami podkomendnych na zachowanie dowódcy podczas końcowych chwil bitwy pod Sobolewem. Borelowski uznał zasadność zarzutów. Nie chcąc jednak dyskredytować zasłużonego żołnierza i dowódcy powstańczego, wymusił na nim złożenie wniosku o urlop zdrowotny. Przymuszony naczelnik wojskowy napisał więc dwa pisma – jedno skierowane do Rządu Narodowego, drugie do Lelewela z prośbą o miesięczny urlop zdrowotny. Borelowski, nieprawnie tytułując się „naczelnikiem siły zbrojnej województwa lubelskiego”, wyraził zgodę na przedłożony wniosek, a drugie pismo wysłał do Warszawy<sup>35</sup>, zaś oddział lubartowski włączył do swojej partii. Po bitwie pod Różą Lelewel resztki oddziału, w tym i ludzi z partii Koskowskiego, przekazał Krysińskiemu.

Koskowski wyjechał do Galicji, ale nie w celach zdrowotnych, ale aby dochodzić swych praw u gen. Antoniego Jeziorańskiego, jako naczelnika wojskowego województwa lubelskiego. Nie otrzymawszy odpowiedzi interweniował u jego szefa sztabu – płk. Tomasza Winnickiego, oskarżając go nawet o intrygi i utrudnianie realizacji skargi. W pisemnej odpowiedzi Winnicki radził Koskowskiemu powrót w Lubelskie i objęcie dowództwa nad dawnym oddziałem lubartowskim i wsparcie nim nowej wyprawy Jeziorańskiego w Lubelskie, planowanej na początek lipca<sup>36</sup>. Koskowski, zgodnie z tą sugestią wyjechał w Lubelskie, najprawdopodobniej w rejon lubartowski i zaczął odnawiać dawne znajomości, mające mu ułatwić realizację zadania. Ekspedycja Jeziorańskiego nie doszła do skutku, nie powiodły się też starania Koskowskiego o objęcie dowództwa nad oddziałem lubartowskim. Jego wniosek skierowany do płk. Michała Heydenreicha-Kruka, naczelnika wojskowego województw lubelskiego i podlaskiego, został 13 lipca załatwiony odmownie. W przesłanej mu decyzji Kruk informował, że na polecenie Rządu Narodowego dawny oddział lubartowski „wcielony jest do oddziału 5. woj[ewództwa] podlaskiego”, a poza tym

<sup>31</sup> AGAD, *Żurnal woennych...*

<sup>32</sup> J. Smolarz, dz. cyt., s. 122.

<sup>33</sup> „Wiadomości z Pola Bitwy” 1863, nr 13, w: *Prasa tajna...*, dz. cyt., s. 508.

<sup>34</sup> APL, RGL, Adm., Raport naczelnika powiatu lubelskiego do gubernatora cywilnego guberni lubelskiej z 20 V/1 VI 1863, sygn. 1641, k. 123.

<sup>35</sup> *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 147.

<sup>36</sup> Tamże, s. 148–149.

takich powstańców jest bardzo mało. Na propozycję utworzenia nowego oddziału odpowiedział odmownie, argumentując, że z uwagi na brak broni „o formowaniu oddziałów myśleć nie można, dopóki broń nie nadejdzie”. W tej sytuacji zwierzchnik polecał mu udać się na Podlasie do partii mjr. Zielińskiego i objąć obowiązki młodszego sztaboficera<sup>37</sup>. Z dostępnych informacji wynika, że Koskowski odmówił i odwołał się od tej decyzji do Rządu Narodowego i czekał na odpowiedź. W Lubelskim przebywał jeszcze 20 lipca, bo wówczas pobrał od Ruckiego z kasy oddziału 12 rs<sup>38</sup>. Wezwany przez chorą żonę, wyjechał do Krakowa. Zapewne na początku sierpnia Rząd Narodowy odrzucił zażalenie i żądania, decydując jednocześnie o jego dymisji z dniem 9 sierpnia<sup>39</sup>. Koskowski do ostatniej chwili liczył na pozytywny skutek swoich starań, czego wyrazem był wniosek złożony między 2 a 9 sierpnia na ręce nowego komisarza Rządu Narodowego, następcy Adama Majewskiego. Prosił o wyasygnowanie z kasy wojewódzkiej 60 000 złp na sformowanie nowego oddziału pod swoją komendą. Wniosek jednak był prawnie wadliwy, ponieważ organizowanie nowych oddziałów mogło być prowadzone wyłącznie za zgodą naczelnika wojskowego dwóch województw lub naczelnika wojskowego województwa, a taką negatywną decyzję zakomunikował mu przecież Heydenreich we wspomnianym piśmie z 13 lipca<sup>40</sup>. Komisarz, zanim poczynił jakiegokolwiek kroki w tej sprawie, zwrócił się 16 sierpnia najpierw o pewne wyjaśnienia do mjr. Ruckiego, jako p.o. naczelnika wojskowego województwa lubelskiego<sup>41</sup>. W sposób nieuprawniony przypisywał Koskowskiemu rangę pułkownika<sup>42</sup>. Będąc w stolicy Małopolski wystosował pismo do Rządu Narodowego, prosząc o uregulowanie przez władze narodowe wydatków poniesionych przez niego w trakcie służby w województwie lubelskim. Obliczał je na 522 rs 95 kop<sup>43</sup>. Równocześnie prosił o wypłatę żonie zaległego zasiłku rodzinnego, przysługującego jej za okres jego służby w wojsku narodowym od 22 lutego do 10 VIII 1863 r. Obliczał go na 133 rs 32 kop., o 66 kopiejek więcej, niż jej faktycznie przysługiwało. Trzecie zobowiązanie finansowe RN wobec niego opiewało na 36 rb 60 kop. i stanowiło ekwiwalent za czas urlopu i późniejszą gotowość do pełnienia służby – do czasu dymisji, to jest za 61 dni. O realizację wypłaty wnosił w Krakowie (wówczas już tam przebywał), a nie w Lubelskim, stwierdzając, że: tamtejsza „rozmaita władza narodowa komponuje historie i intrygi, jak zwykle, aby mi zatrzymać te pieniądze, kalając nawet opinię i honor mój”<sup>44</sup>. Oczekiwanie na szybką realizację wniosku zawiodło, więc będąc w tarapatkach finansowych („jestem ogołocony prawie ze wszystkich środków z żoną do utrzymania”), wyjechał ponownie do Króle-

<sup>37</sup> Tamże, s. 151.

<sup>38</sup> *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 278.

<sup>39</sup> Nie zachował się dokument potwierdzający tę informację. Data dymisji wynika z pisma do Rządu Narodowego z 24 sierpnia, w którym określa obciążenia finansowe władz narodowych wobec niego. Datę 9 sierpnia podał jako końcową swej służby wojskowej w powstaniu w Lubelskim, zob. *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 161.

<sup>40</sup> Patrz przypis 34.

<sup>41</sup> *Dokumenty terenowych władz cywilnych...*, s. 307.

<sup>42</sup> Tamże. Awansowanie na wysokie stopnie oficerskie należało wyłącznie do kompetencji Rządu Narodowego, a awans o dwa stopnie był przyznawany tylko wyjątkowo, np. za zwycięską kampanię. Koskowski w piśmie do Rządu Narodowego z 24 sierpnia przy podpisie swój stopień określił jako major.

<sup>43</sup> Nie znajduje zatem potwierdzenia przypuszczenie wydawców *Dokumentów terenowych władz cywilnych...*, że to Koskowski był kwitowany z wydatków na działalność oddziału nr 2 województwa lubelskiego, zob. tamże, s. 60.

<sup>44</sup> *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 161.



stwa i 27 sierpnia zgłosił się jeszcze raz do Ruckiego o wsparcie. Ten wypłacił mu z kasy oddziału 23 rs<sup>45</sup>. Otrzymałszy je powrócił niezwłocznie do Krakowa, gdzie 7 września został aresztowany przez austriacką policję, jako rzekomo gen. Edmund Taczanowski<sup>46</sup>. Dalsze losy Koskowskiego są nieznane. Tylko w prasie poznańskiej odnaleziono informację o rozstrzelaniu 25 V 1864 r. w Wodzisławiu mjr. Koskowskiego, ale bez podania imienia<sup>47</sup>. Informacja prawdopodobnie dotyczyła zasłużonego dowódcy powstańczego, który miał chwilę słabości, albo nie potrafił postępować z żołnierzami i zapłacił za to wysoką cenę.

### Summary

Galicia was attempting to maintain The January Uprising in the Lubelskie region, which was about to fail. In connection to a major military operation led by General Antoni Jeziorański, two officers were sent to the Lublin Voivodeship to create new military units. One of them was Major Zigmunt Koskowski who was sent to the area of Lubartów. This article outlines his over month-long activity in the Lubartów region, the culmination of which was the Battle of Sobolew.

### Резюме

Затухающее Январское восстание в Люблинском регионе старалась поддержать Галиция. В связи с крупной военной операцией генерала Антония Езераньского два офицера были отправлены для организации новых подразделений в этом воеводстве. Одним из них, отправленным в район Любартова, был майор Зигмунт Косковский. В статье представлена его деятельность в области Любартова на протяжении более месяца, кульминацией которой стало сражение под Соболевом.

---

<sup>45</sup> Tamże, s. 280.

<sup>46</sup> *Dokumenty terenowych władz cywilnych...*, s. 60, przypis.

<sup>47</sup> „Dziennik Poznański” 1864, nr 125, s. 3; K. Jadczyk, *Dowódcy powstania styczniowego: portret zbiorowy*, Łódź 2016, s. 401.